Facebook zbudował potok cenzury VIP dla Białego Domu i CDC, ujawniają dokumenty



Jak wynika z dokumentów uzyskanych przez America First Legal (AFL), platforma mediów społecznościowych Facebook zbudowała podobno potok cenzury VIP dla Białego Domu i Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC).

Dokumenty uzyskane przez AFL ujawniły powiązanie między CDC a Facebookiem, a Reclaim The Net opisał to przedsięwzięcie jako „małą grę w »whack-a-mole« z wolnością słowa".

Serwis kontynuował, że Facebook „nie tylko pilnował tego, co uważał za" dezinformację „na temat COVID-19 i szczepionek; działał jako de facto ramię wykonawcze inicjatywy kontroli myśli rządu USA. Administracja Biden-Harris, trąbiąc o swojej „walce o prawdę", zasadniczo oddelegowała Facebooka do uporządkowania niechlujnego świata dyskursu online".

Zgodnie z dokumentami, firma pod kierownictwem Marka Zuckerberga Meta Platforms zbudowała zgrabny „kompleksowy przepływ pracy" dostosowany do potrzeb cenzury Białego Domu. System, który mógł obsłużyć do 20 wniosków o cenzurę jednocześnie, zawierał ekskluzywny portal dla urzędników państwowych i organów ścigania, na którym można było publikować wszystko, co uznano za konieczne do uciszenia krytyków. Rob Flaherty, były dyrektor ds. strategii cyfrowej w Białym Domu, był w centrum tych wysiłków.

Co więcej, strategia cenzury Facebooka koncentrowała się na treściach uznanych przez CDC za „niebezpieczne”. Ta strategia cenzury została przeprowadzona w ścisłej zgodności z tak zwanymi „standardami społeczności” platformy.

Ekskluzywny portal pozwolił również urzędnikom państwowym ominąć tradycyjną komunikację e-mailową, która zostałaby uwzględniona w żądaniach Freedom of Information Act. „Każdy wniosek o cenzurę otrzymywał nowy, błyszczący numer, dzięki czemu rząd mógł śledzić posłuszeństwo Facebooka” – czytamy w oświadczeniu Reclaim The Net. „Korzystając z tego wyspecjalizowanego portalu, a nie z poczty elektronicznej, rząd mógł ominąć te nieznośne federalne przepisy dotyczące prowadzenia dokumentacji”.

Szef AFL: Prawo do wypowiedzi jest „fundamentalne” dla tożsamości narodowej Ameryki

„Dokumenty te zdecydowanie pokazują architekturę stojącą za systemami, których polityczni nominaci i rządowi biurokraci używali do niekonstytucyjnego cenzurowania wolności słowa Amerykanów w Internecie” – powiedział dyrektor wykonawczy AFL Gene Hamilton.

„Prawo do wypowiadania się – a nawet kwestionowania władzy – jest tak fundamentalne dla naszej tożsamości narodowej. Jednak w imię kryzysu zdrowia publicznego urzędnicy administracji Bidena współpracowali z dużymi firmami, aby uciszyć sprzeciw. Amerykanie muszą zapoznać się z tymi dokumentami i zrozumieć, jak daleko posunęli się nasi przywódcy w Waszyngtonie, aby naruszyć pierwszą poprawkę do naszej konstytucji”.

Ujawnienie dokumentów przez AFL nastąpiło ponad miesiąc po tym, jak Zuckerberg wyraził ubolewanie z powodu ugięcia się pod presją rządu w kwestii cenzury. W liście z 26 sierpnia do

Komisji Sądownictwa Izby Reprezentantów, dyrektor generalny Meta przyznał, że wyżsi urzędnicy w administracji Biden-Harris „wielokrotnie naciskali" na jego firmę, aby „cenzurowała pewne treści" w związku z pandemią koronawirusa Wuhan (COVID-19).

„Myślę, że dokonaliśmy pewnych wyborów, których z perspektywy czasu i nowych informacji nie dokonalibyśmy dzisiaj. Żałuję, że nie mówiliśmy o tym głośniej" – napisał Zuckerberg.

„Tak jak powiedziałem naszym zespołom w tamtym czasie, czuję, że nie powinniśmy obniżać naszych standardów treści z powodu nacisków ze strony jakiejkolwiek administracji w dowolnym kierunku. I jesteśmy gotowi odeprzeć atak, jeśli coś takiego się powtórzy".

Żądania cenzurowania „dezinformacji" Ukrainy od platform mediów społecznościowych .



Ukraina przewodziła wspólnemu wezwaniu do działania, łącząc siły z siedmioma innymi krajami Europy Środkowej i Wschodniej, aby zwalczać „dezinformację" na platformach mediów społecznościowych.

W otwartym liście premierzy siedmiu państw Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Ukrainy, Moldawii, Polski, Czech, Słowacji, Estonii, Łotwy i Litwy, wzywają wiodące firmy technologiczne, takie jak Meta, do wprowadzenia skutecznych środków zapobiegających rozprzestrzenianiu się wprowadzających w błąd treści i zagranicznych ingerencji, które zagrażają pokojowi, stabilności i demokracji.

W liście oskarżono o niebezpieczeństwo kampanii dezinformacyjnych, których celem jest destabilizacja ich krajów i podważanie wsparcia Unii Europejskiej dla Ukrainy wobec agresji Rosji.

Premierzy apelują do gigantów technologicznych o zachowanie czujności i unikanie nieumyślnego realizowania wrogich celów.

W liście zaleca się konkretne kroki, takie jak odmowa przyjmowania płatności od osób objętych sankcjami, zwiększenie przejrzystości algorytmów i dostosowanie ich w celu priorytetowego uwzględniania dokładności, a nie zaangażowania użytkowników.

Ponadto przywódcy domagają się, aby platformy przeznaczały wystarczające zasoby na moderowanie treści oraz radziły sobie z rosnącymi wyzwaniami związanymi z deep fake'ami i dezinformacją generowaną przez sztuczną inteligencję.

W odpowiedzi Meta oświadczyła, że rozszerzyła swoje zdolności do weryfikacji faktów w Europie Wschodniej i wdrożyła środki mające na celu zwalczanie rzekomych dezinformacji związanych z konfliktem na Ukrainie.

Firma ograniczyła również dostęp do rosyjskich mediów kontrolowanych przez państwo i dodała etykiety do powiązanych postów, informując użytkowników o źródle przed kliknięciem lub udostępnieniem.

Źródło

Kryminalna agencja CDC współpracowała bezpośrednio z Twitterem usuwając „dezinformację”



Jak pokazują dokumenty wydarte w ramach wolnego dostępu do informacji (FOIA), pracownicy kryminalnej agencji „Centra Kontroli i Prewencji Chorób” (*Centers for Disease Control and Prevention* – CDC) umawiali się z pracownikami Twittera ustalając, które z informacji powinny być poddane cenzurze.

W tym celu Twitter utworzył specjalny portal tylko dla urzędników państwowych, w tym agencji CDC, gdzie mogli przesyłać do Twittera wpisy internetowe i „podejrzane strony”, które rzekomo zawierały „dezinformację na temat Covid-19”.

Wydarte od urzędników państwowych reżimu Bidena dokumenty, opublikowane zostały przez organizację pozarządową *America First Legal* (AFL) i staną się dowodem w procesie sądowym przeciwko CDC.

Korespondecję prowadzili ze sobą m.in. Todd O’Boyle z Twittera, i Carol Crawford z CDC. Na przykład, w maju 2021 roku urzędniczka CDC wysłała Twitterowi email zatytułowany „Dezinformacja na temat Covid-19”, z linkami do wpisów na Twitterze. O’Boyle zapewnił, że Twitter „przejrzy” te wpisy.

Jak wiemy, Twitter „przyglądał” się milionom wpisów kasując je i likwidując konta, podobnie jak Facebook, który od początku tzw. pandemii usunął ponad 16 milionów wpisów, uznane przez rządowo-korporacyjnych cenzorów jako „szerzące dezinformuję”. Współpraca była na tyle doskonała, że Facebook przesłał CDC informację chwaląc się usunięciem milionów wpisów.

Innym razem, 2 września 2021 r. Crawford wysłała Twitterowi email, nawet sugerując aby monitorowano wpisy z hashtagiem „pcrtest”.

W kolejnym emailu Crawford pisała o bezpośrednim „flagowaniu” informacji o Covid-19, przy użyciu konta rządowego census.gov.

W wydanym przez organizację AFL komunikacie, rzecznik prasowy Gene Hamilton napisał: „W ostatnich miesiącach miliony Amerykanów było świadkami rozbijania po kawałku „dezinformacji”. Pod każdą warstwą szokujących szczegółów dotyczących partnerstwa **między rządem federalnym a Big Tech znajduje się kolejna warstwa powiązań, spisków i współpracy między ośrodkami władzy, które dążą do stłumienia informacji**.”

Opublikowany przez AFL zbiór dokumentów liczy niemal 600 stron [do pobrania w pliku PDF – tutaj], lecz i tak CDC wydając dokumenty zastosowała cenzurę wycinając dużą część tekstu.

Cc: Airton Tatoug Kamdem (b)(6) Michael Sullivan (b)(6)
"Dempsey, Jay H. (CDC/OD/OADC)" (b)(6)
Subject: RE: RE: Brandlift

Hi Julia,
To answer your question, (b)(4)

(b)(4)

Thanks,
Kelsey

From: Julia Eisman (b)(6)
Sent: Thursday, November 12, 2020 12:21 PM
To: Crawford, Carol Y. (CDC/OD/OADC) (b)(6) Averbach, Hallie (CDC/DDID/NCIRD/OD) (CTR) (b)(6) Schwarz, Kelsey (CDC/OD/OADC) (b)(6)
Cc: Airton Tatoug Kamdem (b)(6) Michael Sullivan (b)(6)
Subject: Re: RE: Brandlift

Hi all,
Following up from our conversation, I wanted to share the updated measurement guidance with the social approval question. Take a look and let us know any thoughts.

(b)(4)

Obtained by America First Legal Foundation through litigation.

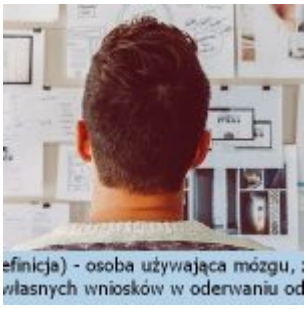
Przykład „odtajnionej" korespondecji, z powycinanymi przez CDC fragmentami.

Oprócz operacji dezinformowania społeczeństwa w sprawie „bezpiecznych i skutecznych szczepionek" oraz innych aspektów tzw. pandemii, reżim Bidena poprzez agencje rządowe wspierał wiele instytucji pozarządowych, np. *The Kaiser Family*

Foundation (KFF), których członkowie służyli również w administracjach Bidena i Obamy. Lewicowa fundacja KFF otrzymywała fundusze, m.in. od Google i Twittera.

Źródło

Ruski troll – kolejne wcielenie foliarza



Sytuacja z „pandemią” wytworzyła całkiem nową sytuację dotyczącą mediów publicznych. O ile wcześniej daleko było do możliwości swobodnego wypowiedzenia się przez wszystkie strony, o tyle w czasie COVID-19 brak rzetelnej debaty wszedł na nowy poziom. Wydawałoby się, że gorzej już nie będzie. A jednak…

Obecnie jesteśmy siłą karmieni skrajnie antyrosyjską, zachodnią propagandą, gloryfikującą heroicznie broniącą się Ukrainę, choć każdy, kto poznał korzenie tego konfliktu wie, że w rzeczywistości ten medal ma dwie strony.

Strony „dementujące”, w ich mniemaniu, fake newsy („Demagog”, „Fake Hunter” itp.), zatrudnianie ludzi (nawet na cały dzień) do wyłapywania niewygodnych treści, potajemne blokowanie stron przez ABW bez ujawniania uzasadnienia – to obecna rzeczywistość. Nawet „Media Narodowe”, będące na pierwszej linii frontu w walce z pandemicznym praniem mózgu, przeszły

pod skrzydła PiS-u (finansowanie z budżetu państwa, zmiany we władzach, zakaz na profilu komentarzy sprzecznych z powszechną narracją), co jest próbą niedostrzegalnego przeciągnięcia ich widzów o wolnościowych poglądach na stronę rządu.

Problem nie tylko w tym, że narracja stała się całkowicie jednostronna, ale że MOŻLIWOŚĆ DYSKUSJI JEST ELIMINOWANA CAŁKOWICIE. Na portalach nie ma już możliwości dodawania komentarzy, telewizje opętańczo klepią na jedno kopyto, a widz/czytelnik ma być przekonany, że jest to jedyna słuszna wersja, skoro innej nie ma. Jakakolwiek wątpliwość skutkuje stygmatyzowaniem określeniami typu „ruski troll", „ruska onuca", a w skrajnych przypadkach taka osoba jest posądzana, całkiem serio, o kolaboracje i szerzenie rosyjskiej propagandy.



Szczucie na Polaków martwiących się o Polskę.

Dochodzi już do takich absurdów, że kiedy premier Węgier Victor Orban powiedział, że „wszystkie doniesienia na temat Buczy należy sprawdzić, gdyż żyjemy w czasach masowej manipulacji" i dodał „Chcemy niezależnego i bezstronnego śledztwa", został zjechany od góry do dołu.

Podobny los spotkał irlandzką eurodeputowaną Clare Daly za te słowa: „Historia pokazuje nam, że sankcje nie kończą konfliktu zbrojnego i nie przynoszą pokoju. One sprawiają, że ludzie cierpią, nie oligarchowie, ale zwykli ludzie. Ludzie w Rosji,

w Europie. I nie pomogą w ratowaniu życia ludzi w Ukrainie, bo im więcej broni pakuje się na Ukrainę, tym dłużej będzie trwać wojna. Tego pokoju nie osiągniemy z użyciem lufy pistoletu, osiąga się go przez dyplomację, dialog”.

Wydawać by się mogło, że ustami tej dwójki przemawia zdrowy rozsądek, a jednak nie! Przecież tylko szaleniec może żądać bezstronnej komisji lub rozsądnych negocjacji. Okazuje się więc, że wyroki mają zapadać na podstawie medialnych doniesień! Oczywiście, tylko tych z Zachodu.

Koniec końców doszliśmy do bardzo niebezpiecznej sytuacji. Media propagandowe i większość polityków próbują wytworzyć precedens, gdzie obowiązuje jedyna słuszna wersja wydarzeń i całkowity zakaz samodzielnego myślenia oraz wyrażania własnych opinii. Nie można pozwolić byśmy w niedostrzegalny sposób przekroczyli tą granicę, bo może już nie być powrotu.

Źródło

Amerykańskie szpitale dzielą się danymi pacjentów z Facebookiem



Artykuł zatytułowany „*Facebook Is Receiving Sensitive Medical Information from Hospital Websites*” („Facebook otrzymuje

wrażliwe informacje medyczne ze stron internetowych szpitali") jest jednym z bardziej szokujących artykułów śledczych tego tygodnia, który jednak nie trafił do mainstreamowych mediów korporacyjnych – donosi strona LifesiteNews, powołując się na wpis dr. Roberta Malone.

Autorzy dokumentują, że na prywatnych, wewnętrznych stronach internetowych (intranetowych) wielu szpitali zainstalowano narzędzie śledzące, które zbiera informacje o stanie zdrowia pacjentów. Obejmują one schorzenia, recepty i wizyty lekarskie. Narzędzie to następnie wysyła wszystkie te dane do Facebooka (i jego firmy macierzystej Meta).

Mamy tu do czynienia z najjaskrawszym przypadkiem złamania nie tylko etyki lekarskiej, ale przepisów – znanych w Stanach Zjednoczonych jako HIPAA – które powinno chronić dane prywatne pacjenta. Przepisami HIPAA zasłaniają się szpitale, odmawiając nawet współmałżonkowi czy rodzicom, dostępu do informacji o stanie zdrowia. Jak widać, dzielenie się tymi wrażliymi danymi z korporacyjnymi podmiotami, których jednym z największych zadań jest śledzenie użytkowników, nie stanowi jednak najmniejszego problemu dla administratorów szpitali.

Autorzy, którzy pierwotnie opublikowali wyniki śledztwa w *The Markup*, wskazują, że narzędzie szpiegujące było zainstalowane w 33 ze 100 najlepszych szpitali w USA i w siedmiu głównych systemach medycznych, w tym w systemie „My Chart". Oznacza to, że duży odsetek szpitali bezpośrednio wysyłał dane pacjentów do Facebooka (lub Mety).

„Aby było jasne, chodzi tu tylko o 33 szpitale, które zostały przetestowane przez *The Markup*, a nie o systemy szpitalne czy zdecydowaną większość szpitali i gabinetów lekarskich, które korzystają z tych dużych systemów oprogramowania opartych na chmurze lub sieci w USA." – piszą dziennikarze śledczy.

Gdyby wyniki te ekstrapolować na całość systemu szpitalnego w USA, to oznaczałoby to, że ponad 1/3 wszystkich placówek

dzieli się danymi pacjentów z największą korporacją, w gruncie rzeczy powołaną do zbierania danych użytkowników.

„Jeszcze w 2017 r. rząd rzeczywiście martwił się, że systemy medyczne mogą zostać zhakowane.” – pisze dr Malone, nieco naiwnie uważając, że rząd kiedykolwiek „martwił się” o ochronę praw pacjenta. „Najwyraźniej 'my’, ludzie, nie możemy polegać na rządzie USA. … Dlatego musimy chronić się sami.” – kończy jednak trzeźwo.

Jak pisaliśmy wiele lat temu o historiach powstawania takich firm jak Facebook czy Google: niech nikt nie powtarza idiotycznych bajek jakoby kilku studentów, ot tak, samorzutnie utworzyło największe firmy na świecie. Co prawda nie znamy (jeszcze oficjalnie) pikantnych szczegółów powstania Facebooka, ale jeśli chodzi o Google, to wiemy już – ze zdeklasyfikowanych dokumentów – że powstał on przy pomocy finansowej i przy wsparciu DARPA (*Defense Advanced Research Projects Agency* – Agencja Zaawansowanych Projektów Badawczych w Obszarze Obronności), czyli Agencji Departamentu Obrony USA, odpowiedzialnej m.in. za sfinansowanie pierwszych badań nad stworzeniem Internetu, najnowocześniejszych broni, czy broni biologicznej. Z takimi firmami jak Google czy Facebook jest właśnie tak jak można było sobie przeczytać w niejednym „konspiracyjnym” opowiadaniu science-fiction: **rządowe inwigilacyjne agencje typu NSA uznały, że łatwiej będzie zebrać dane ludzi przy użyciu popularnych narzędzi zabawowo-komunikacyjnych niż przy pomocy „klasycznej” acz technologicznie zaawansowanej metody wywiadowczej.** Sfinansowano więc projekty Google’a (i Facebooka) i rozpostarto parasol ochronny nad przydatnymi dla wywiadu firmami.

A propos: czy nie powinno dać nieco do myślenia, że dzisiejsze giganty wywiadowcze założone zostały przez Żydów? Larry Page (matka żydówka), Sergey Brin (rodzice – rosyjscy żydzi, żona –

żydówka polskiego pochodzenia), Mark Zuckerberg, Eduardo Saverin czy Dustin Moskovitz… można wymieniać. Ale przecież to tylko przypadek, wszak jedynie żydowscy studenci są tacy zdolni…

> ***Pamiętaj: używając Facebooka sam instalujesz sobie Spyware i Malware.***
>
> ***Używając Facebooka czy Google nie miej złudzeń co do zachowania prywatności. Firmy te istnieją głównie CELEM zbierania danych.***
>
> *Za Twoją „darmową” skrzynkę pocztową – i inne „damowe” usługi – płacisz danymi o sobie.*

Źródło

Zaufać nauce?



> *„Nie jestem zły, że mnie okłamałeś. Jestem smutny, bo od teraz już nie mogę ci wierzyć.”*
>
> ***Fryderyk Nietzsche***

> *„Mam pewne zasady, według których żyję. Moja pierwsza zasada: nie wierzę w nic, co mówi mi rząd”.*
>
> ***George Carlin***

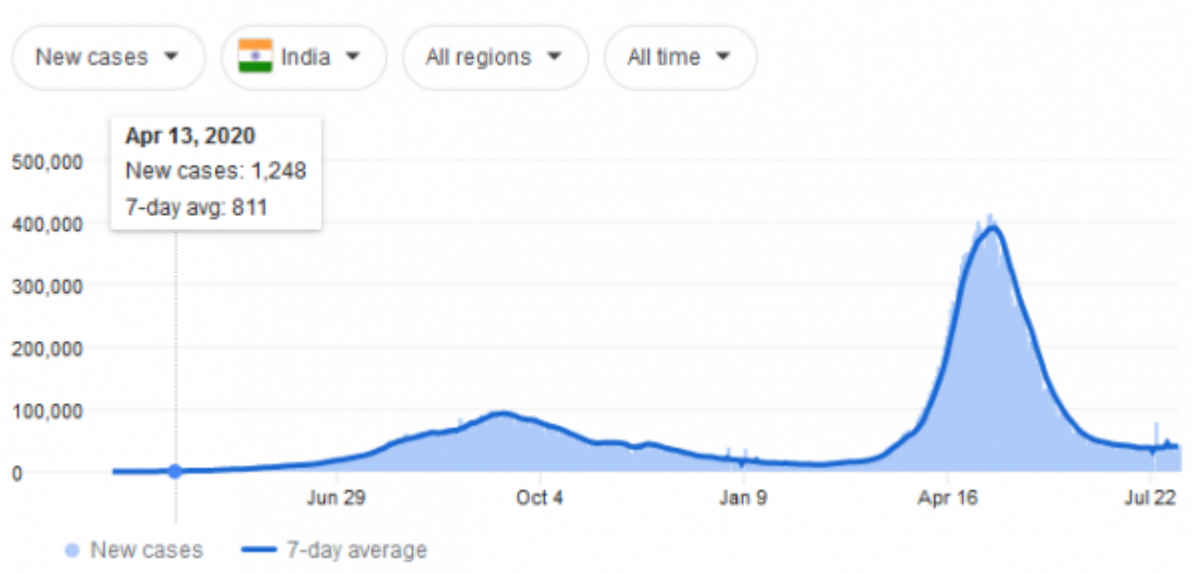
Oświadczenia ulubionego trolla naukowego na świecie, który nie powiedział prawdy od marca 2020 roku, kiedy to powiedział światu, że maseczki są bezużyteczne w powstrzymywaniu rozprzestrzeniania się wirusa, nadchodzą szybko i wściekle, ponieważ coraz więcej ludzi ignoruje propagandę strachu. Alfa!!! Delta!!! a teraz Lambda!!! Wszyscy umrzemy, jeśli nie pozwolimy Big Pharmie, bez odpowiedzialności za zabicie lub okaleczenie was swoją eksperymentalną terapią genową, a totalitarnym politykom wstrzyknąć nam miksturę, która nie powstrzyma cię przed zarażeniem się lub rozprzestrzenieniem się wirusa. Ale może cię zabić, przez skrzep krwi lub zapalenia mięśnia sercowego.

Fauci, Walensky, Biden, Pasaki i reszta aparatczyków Bidena to kłamcy, oszuści i podżegacze strachu dla Big Pharmy. Fauci jest ojcem COVIDa. Stworzył go dzięki uzyskaniu nielegalnego finansowania, współpracując z komunistycznym rządem Chin i jest odpowiedzialny za wszystkie śmierci i zniszczenia gospodarcze dokonane w ciągu ostatnich osiemnastu miesięcy. Powinien zostać osądzony, skazany i stracony za zbrodnie przeciwko ludzkości. Historia powinna wrzucić go do jednego worka z takimi jak Josef Mengele i innymi masowymi morderstwami.

Nadal kłamie, a rogacze w korporacyjnych mediach propagandowych nigdy nie kwestionują jego kłamstw ani w żaden sposób ich nie odrzucają. Są współspiskowcami w tej autorytarnej próbie obejścia Konstytucji i zniewolenia was w farmakologicznym techno gułagu. Fuzja Big Government z Big Pharma, Big Tech, Big Finance i Big Corp zagraża prawom, wolnościom i swobodom gwarantowanym obywatelom przez Konstytucję.

Popychają kraje w kierunku nieuniknionego gwałtownego konfliktu, używając swoich sił przymusu, aby zmusić ludzi do wstrzykiwania substancji, których nie potrzebują i nie chcą. Nie wiemy, w jakim ostatecznym celu. Ale wiemy, że nie chodzi o twoje zdrowie ani zdrowie innych. Obecna narracja

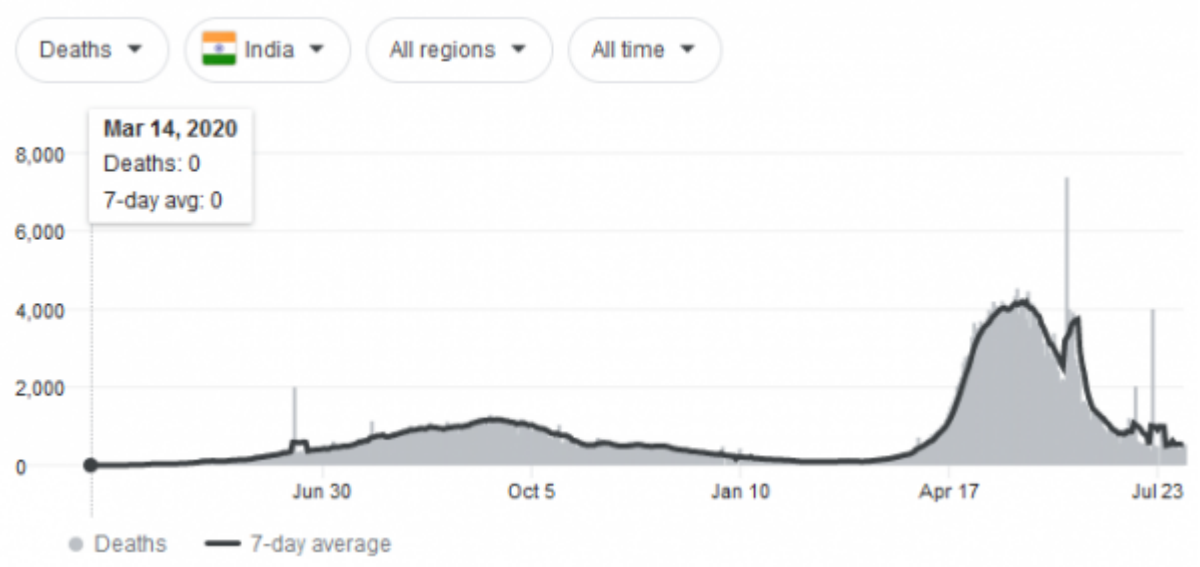
strachu prowadzona przez Fauciego to przerażający wariant Delta, wcześniej znany jako wariant indyjski. Czy zastanawiałeś się kiedyś, dlaczego musieli zmienić nazwę indyjskiego wariantu? Poniższy wykres wyjaśnia dlaczego.



Media głównego ścieku nieprzerwanie publikowały horror o Indiach i ciałach piętrzących się na ulicach w maju. W tym czasie zaszczepiono mniej niż 4% populacji Indii. Nawet dzisiaj jest to tylko 7% z 1,3 miliarda ich mieszkańców. Gadające głowy i Fauci wskazali na Indie jako na tragedię humanitarną, która się dzieje – używając ich jako swojej taktyki strachu przed strzałem. Ale ich narracja rozpadła się w ciągu kilku tygodni i nie słyszysz już o Indiach w wieczornych wiadomościach.

To dlatego, że liczba przypadków spadła o 90% w ciągu dwóch miesięcy od szczytu w maju. I zgadnij co? Stało się to bez wprowadzenia szczepionki. Wysłali ludności dziesiątki milionów dawek iwermektyny. Te FAKTY nie wspierają zatwierdzonej narracji snutej przez naszych godnych pogardy skorumpowanych przywódców. Ta grypa jest sezonowa. Przypadki oparte na błędnym teście PCR są już bardzo wątpliwe. A 40 000 przypadków dziennie w kraju, w którym populacja jest czterokrotnie większa niż w USA, nie jest wydarzeniem. W maju liczba zgonów w Indiach osiągnęła najwyższy poziom około 4 000 dziennie, a obecnie wynosi 500 dziennie, co oznacza spadek o 88%,

praktycznie nikt nie został ukłuty.

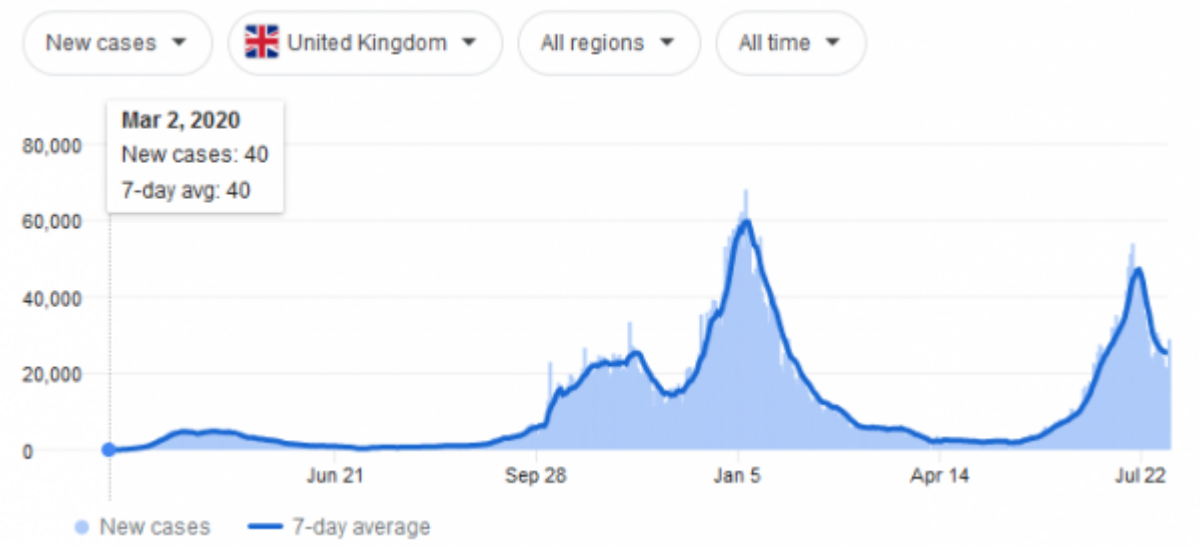


W jaki sposób zgony w Indiach na milion (312) mogą być o 64% niższe niż w Stanach Zjednoczonych (866), skoro zaszczepiło się bardzo niewielu ludzi, zdecydowana większość z 1,3 miliarda ludzi żyje w nędzy i mają ograniczony dostęp do zasobów medycznych. Wygląda to na zagadkę, a teraz wiesz, dlaczego nasz 'patrol paniki pandemii' nie mówi już o Indiach. Tak samo jak nie mówią już o Szwecji, ponieważ ich brak blokady, obostrzeń maseczkowych i żadna polityka przymusowych szczepień nie działały spektakularnie dobrze, jednocześnie nie naruszając praw i wolności ich obywateli. Te przykłady wprawiają w zakłopotanie tłum Wielkiego Resetu i ich prograu kontrolowania mas poprzez strach i groźby.

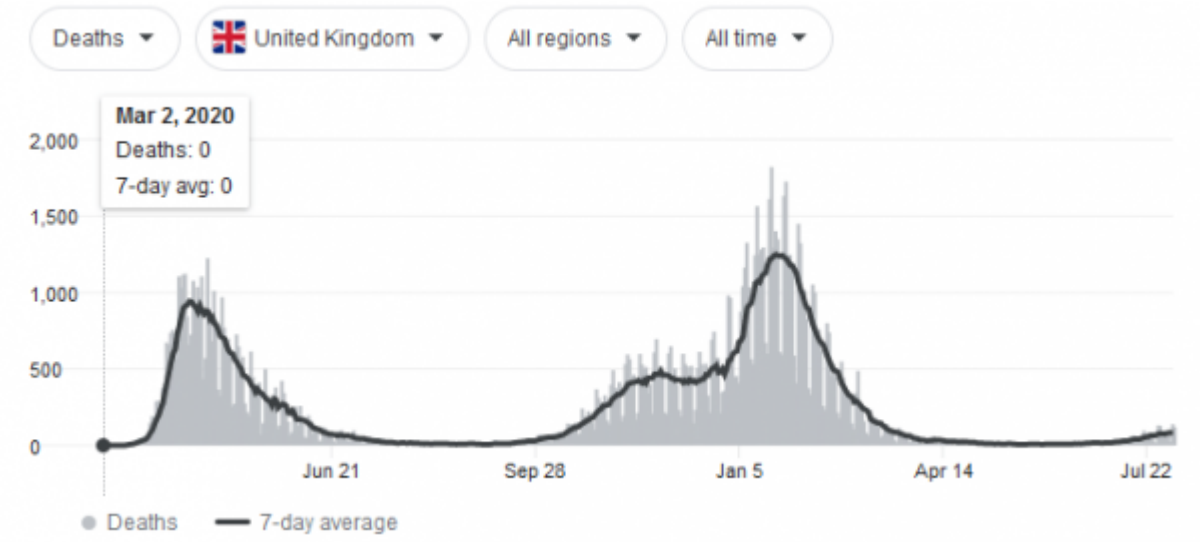
Po tym, jak władze zostały zmuszone do zmiany nazwy indyjskiego wariantu na bardziej przerażający wariant Delta, nadszedł czas na rozpoczęcie nowej kampanii marketingowej opartej na strachu w Wielkiej Brytanii, gdzie 'Borys Wielki' wypełnił swoje zobowiązanie co do Wielkiego Resetu wobec Schwaba, Gatesa i reszty, zwiększając restrykcje, blokady i wprowadzając paszporty szczepionkowe. Jaką dobrą, małą, posłuszną marionetką się stał.

Liczba przypadków, ponownie opartych na teście PCR właśnie wycofanym z rynku przez FDA, zaczęła rosnąć na początku czerwca. W połowie lipca osiągnęli już szczyt, tak jak

oczekiwano po sezonowej grypie. Teraz spadły o 50% od szczytu. Założę się, że nie słyszałeś tego w żadnej propagandzie rozsiewanej przez media głównego ścieku. Twitter i Facebook zabroniłyby tych faktów i uznałyby je za wprowadzające w błąd.



Dziwna rzecz wydarzyła się na drodze do nadchodzącej zagłady, jak powiedziałaby Walensky ze łzami w oczach. Zgony z powodu COVIDa ledwie podniosły się podczas tego wzrostu. Kiedy liczba dziennych przypadków osiągnęła 50 000 w styczniu, było 1200 zgonów „z" COVIDem dziennie. Podczas tego przerażającego wybuchu przerażającego wariantu Delta średnia liczba zgonów dziennie była o 80, 93% poniżej szczytu ze stycznia. Nie wynika to z masek ani blokad. Wariant Delta nie jest bardziej transmisyjny i jest znacznie mniej zabójczy niż pierwszy szczep. To brat grypy.

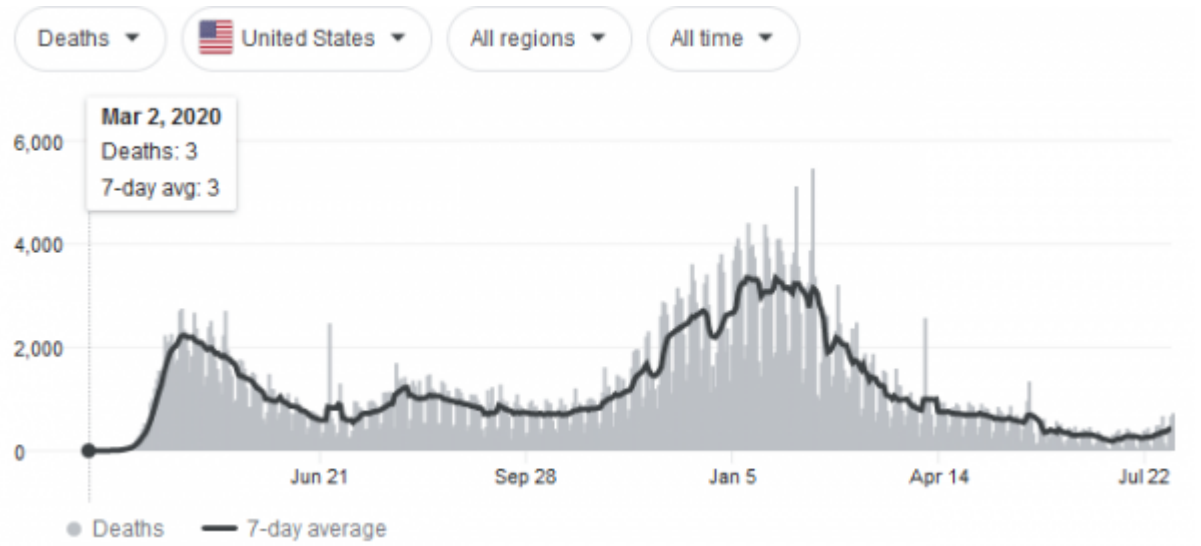


Można by pomyśleć, nasi guru „zaufaj nauce” rzeczywiście obserwowali, co tak na prawdę wydarzyło się w Indiach i Wielkiej Brytanii i podali fakty oparciu ocenę. Delta jest znacznie mniej zabójcza i nie ma się czego bać. Opierając się na faktach, przypadki osiągną szczyt na początku września, a następnie gwałtownie spadną. Delta nie jest przerażająca. To nie jest śmiertelne. Przypadki są oparte na błędnym teście PCR, który nie może odróżnić zwykłego przeziębienia, grypy sezonowej i COVIDa. Prawdziwi eksperci ds. zdrowia powiedzieliby ludziom, aby się uspokoili i przestali się martwić.



Stany Zjednoczone mają obecnie średnio 100 000 przypadków dziennie, najwięcej od połowy lutego. W tym czasie na COVID umierało 3000 osób dziennie. Obecnie 470 osób umiera na dzień z powodu COVIDa, 84% mniej niż w połowie

lutego. Horror!!! Wiemy już, na podstawie faktów, że umierający mają ponad 80 lat, są chorobliwie otyli i/lub mają 5 chorób współistniejących. Ta przerażająca fala to nic innego jak pierdnięcie na wietrze. Ale nie tak nasi chwalebni przywódcy traktują tę farsę grypy.

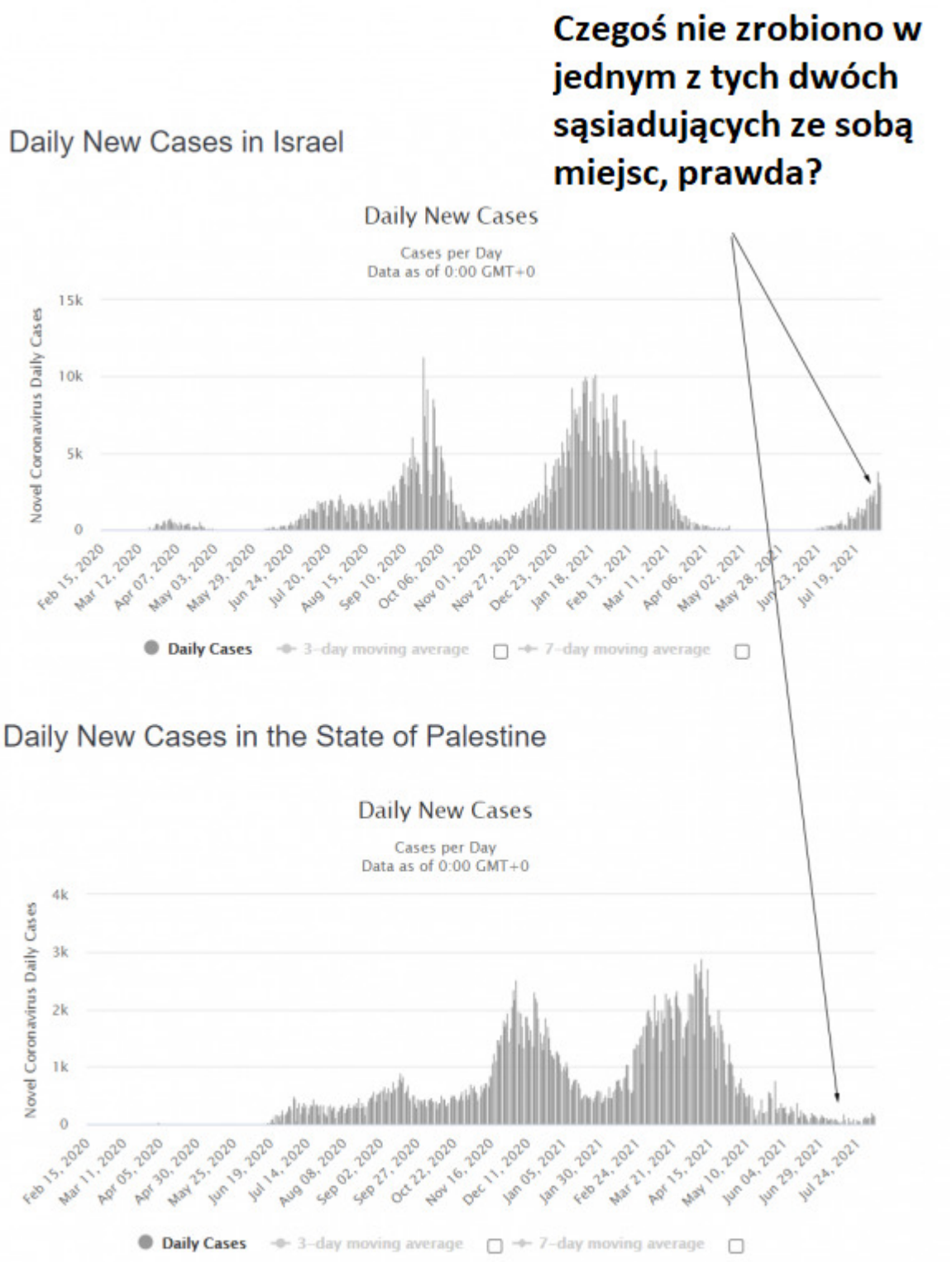


To prowadzi nas do większego „ufania nauce”. Te szczepionki zostały okrzyknięte cudem w wygraniu wojny z COVIDem. Trump tak powiedział. Fauci tak powiedział. Tak powiedzieli dyrektorzy firm Pfizer, Moderna i J&J. Zadeklarowali, że są w 96% skuteczne w powstrzymywaniu cię przed złapaniem COVIDa. Byłaby tylko znikoma liczba „przełomowych” przypadków. To bardziej jak przerwanie tamy spraw. Nie reklamowali tych leków jako łągodzące objawy COVIDa.

Nikt nie przyjął by strzałów, wiedząc, że złapie COVID po tym jak da się 'zaszczepić’. Obserwowanie dysonansu poznawczego wykazywanego przez zaszczepionych jest cudem. Nie mogą przyznać się, że zostali wprowadzeni w błąd i oszukani przez Fauciego i przyjaciół. Nie mogą przyznać, że popełnili błąd i nadal nie znają długofalowych skutków tej terapii modyfikującej geny. I to nawet nie biorąc pod uwagę 12 000 zgonów, 70 000 poważnych obrażeń i 550 000 niepożądanych reakcji zgłoszonych do systemu VAERS ze szczepionek. A te liczby są prawdopodobnie zaniżone o współczynnik co najmniej trzy razy.

Szczepionka nie powstrzymuje cię przed zarażeniem się, rozprzestrzenianiem się lub śmiercią z powodu COVID-19. Nie zmniejsza objawów bardziej niż iwermektyna lub hydroksychlorochina. Zaszczepieni mogą również przenosić większe obciążenie wirusowe, co czyni ich jeszcze bardziej niebezpiecznymi. Gniew, który powinien być skierowany na kłamców i oszustów, którzy zachwalali to „lekarstwo", jest zamiast tego skierowany przeciwko tym, którzy zdecydują się pozwolić swojemu układowi odpornościowemu wykonać swoją pracę. Gniew jest podsycany przez rządzących, którzy obwiniają za obecny „napływ" tych, którzy decydują się na działanie swojej naturalnej odporności. Więcej kłamstw.

I mamy dowód. Izrael, najbardziej zaszczepiony kraj na świecie, przeżywa gwałtowny wzrost liczby przypadków wśród zaszczepionych, podczas gdy sąsiednia Palestyna, w której praktycznie nikt nie jest zaszczepiony, nie przeżywa żadnego wzrostu. A teraz Izrael znów się blokuje. Czy szczepionki powodują wzrost Delta? Na pewno nie dostaniesz szczerej odpowiedzi od Fauciego & Pfizer'a. Do zarobienia są setki miliardów dolarów. Po prostu weź ten wzmacniacz i wszystko będzie dobrze.



Totalitaryści nigdy nie pozwalają, aby dobry fałszywy kryzys poszedł na marne. Ten kryzys związany ze sztuczną grypą jest reklamowany do samego końca przez tych, którzy naciskają na swój program tyranii medycznej, wspierany przez technologiczny nadzór i śledzenie oraz koordynowany z megakorporacjami i

policją cenzurującą media społecznościowe. Ich program jest głęboko niepokojący i ma charakter orwellowski. Niemal histeryczne kłamstwa i bełkot wypowiadany przez Fauciego, Walensky i ich przymilnych akolitów medialnych, tyranów i biurokratów rządowych, wyraźnie wskazują na bardziej nikczemny cel. Nic, co jest wdrażane przez rząd federalny, rządy stanowe lub mega-korporacje, nie jest oparte na nauce, twoim zdrowiu ani zdrowiu innych osób.

Ta pełna presja, by siłą zaszczepić każdą osobę, jest bezsensowna, niepotrzebna, nienaukowa i niekonstytucyjna. Ta grypa miała już 99,7% przeżywalności. I jest mniej śmiertelna niż coroczna grypa dla osób poniżej 30 roku życia. Wariant Delta jest znacznie mniej zabójczy niż oryginalny wirus. Ale ci u władzy są zmuszeni zrujnować środki do życia każdemu, kto odmawia podjęcia badań w ramach tego eksperymentalnego schematu terapii genowej. Rząd spiskuje z korporacjami i mediami społecznościowymi, aby siłą wcisnąć Ci zastrzyk.

Desperacki charakter autorytarnych działań podejmowanych przez elitarnych rządzących i ich korporacyjnych konspiratorów zapowiada znacznie mroczniejszą prawdę czającą się pod powierzchnią. Ten globalny schemat Ponziego, który nazywamy naszym systemem gospodarczym i finansowym, rozpada się. Potężni i bogaci oligarchowie, którzy już kontrolują dźwignie władzy i posiadają większość bogactwa, nie chcą, aby ich raj na ziemi wyparował jak kałuża w upalny letni dzień. Właśnie dlatego próbują zainstalować plan dowodzenia i kontroli „odbudować lepsze" Wielkiego Resetu, w którym będą posiadać wszystko a Ty nie będziesz mieć nic, nic nie mów, zrób tak, jak ci każą, i zdobądź roczny strzał dopalacza dla najnowszego wariantu grypy fantomowej.

Globalistyczne imperium długu słabnie pod ciężarem niespłacalnych zobowiązań i pochodnych masowego rażenia. W tym momencie nie jest jasne, w jaki sposób te „szczepionki" odgrywają rolę w ich ogólnym planie utrzymania władzy, kontroli i bogactwa, ale szaleńcze, autokratyczne i

niepohamowane niszczenie naszych konstytucyjnych praw w związku z wirusem grypy powinno sprawić, że każdy krytycznie myślący człowiek zatrzyma się i zastanowi się co dalej.

Pozwoliliśmy im zamknąć kraje, zniszczyć małe firmy, pozbawić pracy dziesiątki milionów ludzi, zmusić do noszenia pieluszek na twarz, stworzyliśmy drastycznie większą zależność od datków rządowych, doprowadziliśmy do wzrostu długu publicznego i zasadniczo przekazaliśmy całą naszą gospodarkę marionetkom, których jedynym celem jest utrzymanie bogacenia się bankierów, miliarderów i korporacjokracji.

Zmniejszyli presję na krótki czas, ale nauczyli się, jak łatwowierne i podatne były świadomie ignoranckie masy podczas pierwszej rundy ich autorytarnego przejęcia. Runda druga wydaje się być bardziej tyraniczna i egzekwowana przez policyjnych bandytów, sponsorów korporacyjnych, tyranów z mediów społecznościowych i ich hordy zombie, zaszczepionych, donoszących na tych, którzy nie przestrzegają planu. Codziennie srają na Konstytucję i nie wierzą, że rządy prawa mają do nich zastosowanie.

Jeśli teraz nie odepchniemy się na siłę, możemy nigdy nie otrzymać kolejnej szansy na odwrócenie tej spirali w dół niegdyś wolnego narodu. Przekraczamy nasz Rubikon i nie będzie odwrotu. Decyzje, które podejmiemy indywidualnie i jako kraj w ciągu najbliższych kilku miesięcy, zadecydują o tym, czy jesteśmy myszami, czy ludźmi.

Mędrcy z przeszłości wiedzieli, że wroga zawsze można znaleźć wewnątrz. Musimy zidentyfikować naszego wroga, skonfrontować się z nim poprzez nieprzestrzeganie ich przepisów, bojkot korporacji wspierających reżim, organizowanie pracowników, aby opierali się nakazom szczepień poprzez strajki lub masową rezygnację, bierny opór poprzez rzucanie kluczem francuskim w tryby ich systemu finansowego i w razie potrzeby skorzystania z naszych prawi. Nie przesadzam z tym zagrożeniem, ponieważ ten kraj jest spychany na krawędź przez wroga na widoku.

„Wróg jest za bramami; musimy walczyć z naszym własnym luksusem, własną szaleństwem, naszą własną przestępczością”.

Mark Tulliusz Cyceron

„Pamiętaj, demokracja nigdy nie trwa długo. Szybko się marnuje, wyczerpuje i morduje. Nie było jeszcze demokracji, która nie popełniłaby samobójstwa”.

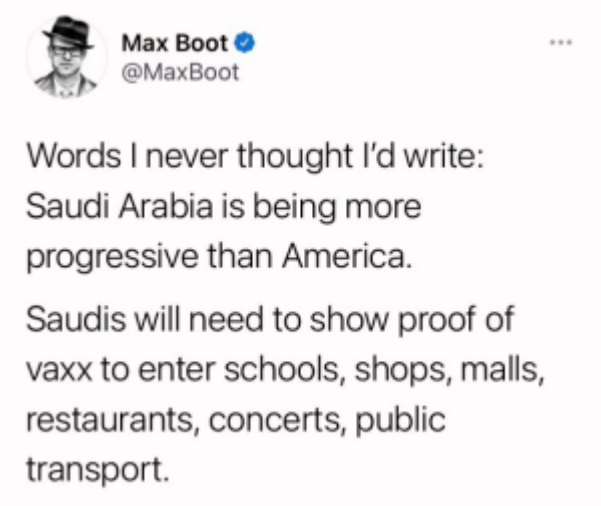
John Adams

Nowomowa Nowej normalności #3: „Postępowy”



Kilka dni temu Arabia Saudyjska ogłosiła, że □□wprowadzi przepustki na szczepionki zasadniczo dla każdego, kto chce zrobić cokolwiek w tym temacie.

A potem Max Boot, neoliberalny podżegacz wojenny, któremu płacono za przysiadanie nad klawiaturą i wyciskanie felietonów dla Washington Post, nazwał to „postępowym”:



Jest jasne, czarno na białym – monarchia absolutna, która nadal praktykuje publiczne ścinanie głów, nie ma wolności religijnej, demokracji ani równych praw, postanowiła wzbogacić swój zachwycający życiorys, wprowadzając cyfrowy nadzór, wymuszone eksperymentalne szczepienia i medyczny apartheid. Czyż to nie brzmi tak *postępowo*?

Członek Rady Stosunków Zagranicznych od tego czasu usunął tweeta. I nietrudno zrozumieć, dlaczego.

Być może żadne inne słowo nie miało w ostatniej dekadzie tak brutalnie naruszonego znaczenia jak „postępowy". Słowo to jest używane do tłumienia wolności słowa, do kamuflowania korupcji „liberalnych" kandydatów, jako *casus belli* dla zmiany reżimu i do przyciągania uwagi nowych zimnych wojen zarówno z Rosją, jak i Chinami.

Ale zastosowanie go do Arabii Saudyjskiej to zupełnie nowy poziom rozciągniętego znaczenia.

To także mała zapowiedź tego, jak należący do miliardera MSM będzie sprzedawał medyczny apartheid swoim zahipnotyzowanym „liberalnym" czytelnikom w nadchodzących tygodniach.

Zwróć uwagę na więcej w tej serii w najbliższej przyszłości, a jeśli masz jakieś sugestie dotyczące innych słów lub fraz, które ostatnio gwałtownie zmieniły swoje znaczenie, opublikuj

je w komentarzach poniżej.

Biały Dom przyznaje, że rząd USA współpracuje z Facebookiem, aby cenzurować wolność słowa



Sekretarz prasowy mówi, że administrator Biden „oznacza dezinformację", którą gigant mediów społecznościowych następnie usuwa.

Agencje rządowe oznaczają posty jako „dezinformację" dla Facebooka. Zasadniczo mówią firmom internetowym, kogo cenzurować. Zawsze to podejrzewaliśmy, ale teraz faktycznie to przyznali.

Jen Psaki, sekretarz prasowy Bidena, powiedziała to samo podczas briefingu prasowego w zeszłym tygodniu:

> *Zgłaszamy problematyczne posty na Facebooku, które rozpowszechniają dezinformację".*

Jeśli to prawda – a to nigdy nie jest pewne, gdy mówi Psaki – jest to szczere przyznanie się, że Biały Dom aktywnie łamie prawa obywateli USA z pierwszej poprawki (i potencjalnie

również prawa człowieka obcokrajowców).

Kwestia cenzury w Internecie jest tematem, który obszernie omawialiśmy. Od ponad dekady powoli i stale rośnie, z wyraźnym przyspieszeniem po tym, jak konflikt na Ukrainie wyrzucił ją na szczyt listy rzeczy do zrobienia w 2015 roku.

Każdy akt terroryzmu, każda kontrowersja, każde wybory… każda „pandemia" jest nową wymówką do nałożenia nowych ograniczeń na to, kto, co i gdzie może mówić.

Doprowadziło to do tego, że wszystkie media społecznościowe i platformy internetowe koordynowały całkowite usunięcie urzędującego prezydenta Stanów Zjednoczonych z Internetu.

Wiadomość,
że celebrytka **X** , dziennikarz **Y** lub witryna **Z** została usunięta, zdemonetyzowana lub zdeplatformowana, jest teraz codziennością. Internet, a przynajmniej internet głównego nurtu, stał się państwem quasi-policyjnym. Cyfrowe gestapo puka do drzwi w środku nocy i *puf*… głos dysydenta zostaje wyciszony.

Media głównego nurtu oczywiście się z tym zgadzają. Wprost odmawiają mówienia o „cenzurze". Zamiast mówić o tym, że „wolność słowa ma swoje konsekwencje" lub argumentować, że „wolność słowa potrzebuje nowej definicji w dobie mediów społecznościowych".

Postawa „liberalna" lub „postępowa" zawsze głosiła, że wolność słowa dotyczy tylko ucisku państwa, a nie prywatnych firm czy osób.

Argumentem zawsze było to, że Facebook/Twitter/Google itd. to prywatne firmy, które mają pełne prawo decydować o tym, co pojawia się na ich platformach. Oczywiście, jeśli państwo aktywnie instruuje prywatne firmy, co należy usunąć… ten argument rozpada się w pył.

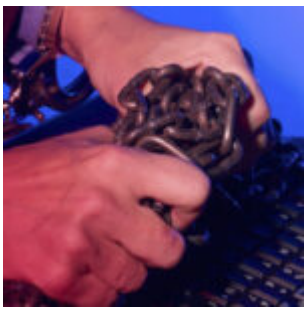
Przypadkowe odkrycie Psaki oznacza, że ta sofistyka nie jest już po prostu logicznie błędna, ale teraz jest z natury nieuczciwa.

Potwierdza również, że pantomima rządu kontra media społecznościowe to tylko… pantomima. Za każdym razem, gdy polityk narzeka na Facebooka za dopuszczenie mowy nienawiści lub narzeka na brak przepisów dla internetowych gigantów, kłamie.

To fałszywy konflikt. Skonstruowane ćwiczenie PR mające na celu ukrycie podstawowej prawdy – rząd mówi Facebookowi, co ma usunąć, a Facebook to usuwa.

Powiedzieli to i nie mogą tego cofnąć… ale prawdopodobnie będą próbowali powstrzymać nas przed powtórzeniem tego.

Wszystko, co nie jest cenzurowane, jest kłamstwem



Globalizm późnego stadium to opowieść o narracjach kontra Sieci

W ciągu ostatnich kilku tygodni w moim cotygodniowym biuletynie #AxisOfEasy opisywałem, jak Big Tech i media korporacyjne próbowały, bez powodzenia, ukryć narrację o

pochodzeniu z Laboratorium w Wuhan. W pewnym momencie na wpół zażartowałem: *„Zamknę się dopiero, kiedy będzie można bezpiecznie rozmawiać o Iwermektynie”*. W tym tygodniu napisałem artykuł o Iwermektynie, a mianowicie o tym, jak lekarze nie mogą nawet wspomnieć o tym w swoich filmach lub występach w podcastach bez karania przez platformy mediów społecznościowych.

Brett Weinstein, biolog ewolucyjny, który badał nietoperze (z których rzekomo wywodzi się COVID-19) był niedawno w Triggernometry, brytyjskim podcaście, który moja firma easyDNS sponsoruje od połowy 2020 roku. Okazuje się, że ani Weinstein, ani Triggernometry nie potrafią w swoich programach wypowiadać słowa „iwermektyna”. Jeśli to zrobią, materiał zostanie automatycznie usunięty przez YouTube i dostaną ostrzeżenie na Facebooku za naruszenie standardów społeczności.

Matt Taibbi zadał ostatnio pytanie: „Dlaczego „inwermektyna” stało się brzydkim słowem?” Cytuje dr. Pierre’a Kory’ego w swoim zeznaniu przed komisją senacką USA w sprawie odpowiedzi medycznych na COVID-19 w grudniu 2020 r. Kory odnosił się do istniejącego leku, który został już zatwierdzony przez FDA, i opisał go jako „cudowny lek” w leczeniu COVID-19, tym lekiem była inwermektyna.

To zeznanie Senatu było transmitowane w telewizji i oglądane przez około 8 milionów ludzi. YouTube usunął ten film. Później zawiesili konto senatora Stanów Zjednoczonych, który zaprosił dr Kory’ego do przemówienia. (Kory pojawił się także w programie Bretta Weinsteina i to też zdjęli).

Associated Press ze swojej strony „sprawdziła fakty” zeznań senatu, a ponieważ w ich słowach *„nie ma dowodów na to, że iwermektyna jest »cudownym lekiem« przeciwko COVID”,* oznaczyli je jako fałszywe:

> *OŚWIADCZENIE: Lek przeciwpasożytniczy iwermektyna „ma cudowną*

> *skuteczność, która eliminuje" przenoszenie COVID-19 i zapobiega chorobom.*
> *OCENA AP: Fałszywa. Nie ma dowodów na to, że iwermektyna jest bezpieczna lub skuteczna w leczeniu COVID-19.*

Po pierwsze, uważam, że to trochę zarozumiałe, aby serwis informacyjny sprawdzał fakty zeznań senatu. Czy zadanie komisji prowadzącej przesłuchanie nie polega głównie na ustalaniu faktów? Czy nie o to chodzi? Pozorną rolą prasy powinno było być po prostu relacjonowanie tego, co się wydarzyło. Zamiast tego dostaliśmy artykuł wstępny owinięty w logiczny błąd (odwołanie do ignorancji), który został przedstawiony jako jakiś rodzaj obiektywnej prawdy.

Koronawirus przyspieszył osie czasu na wielu przesunięciach tektonicznych, które już były w ruchu. To przeciągnięte do przodu efekty, które w innym przypadku zajęłyby lata, a może nawet dekady. Jedną z tych dynamik jest to, że mainstreamowa prasa korporacyjna sama podpaliła swoją wiarygodność w oczach szybko kurczącej się publiczności.

Do tej pory masy wydawały się być zaszczepione powolnym spalaniem niekończącej się propagandy i kazań już w czasach Edwarda Bernaysa (który ukuł słowo „propaganda"). Teraz, po pandemii i całej tej rozmowie o Wielkim Resecie i Nowej Normalności z powodu wirusa, który stał się bardziej zaraźliwy w chińskim laboratorium finansowanym przez amerykańskich technokratów, wszystko to zaczyna wyglądać (w nieśmiertelnych słowach The New York Dolls) jak „za dużo, za wcześnie".

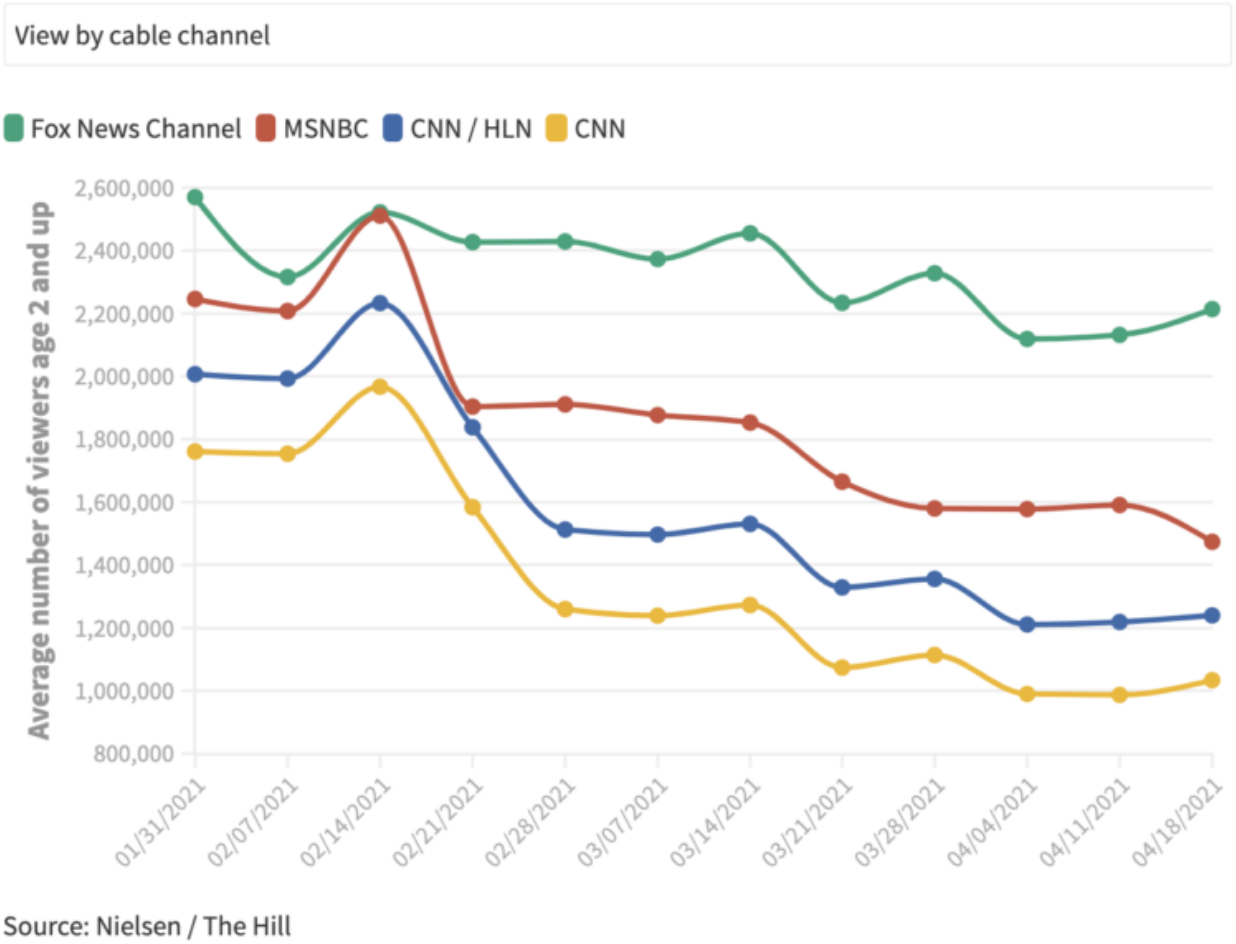
Może się okazać, że istnieje poziom nasycenia wymyślonej narracji, w który publiczność może uwierzyć lub tolerować, a po tym punkcie wszystko zaczyna wyglądać jak hiperrzeczywistość. Nie tylko mniej ludzi już w to wierzy, ale coraz więcej z nich kończy z *udawaniem,* że w to wierzy.

Ponieważ zbyt wiele rzeczy, które zostały nam przedstawione jako prawdziwe informacje w ciągu ostatniego roku, okazało się

błędne lub kłamstwem, a prawie wszystko, co zostało odrzucone jako „już zdemaskowana teoria spiskowa”, okazało się mieć więcej treści, być może przekraczamy ten punkt teraz.

Publiczność w mediach głównego nurtu spada z wiekiem

Największa publiczność, jaką można znaleźć, nie jest już w CNN ani MSNBC, ale większość ludzi wciąż oglądających telewizję ogląda FOX, głównie dlatego, że Tucker Carlson i Laura Ingraham nazywając wszystko nonsensem w prawie każdym punkcie rozmów.



Ale wychodzę poza to, poza telewizję sieciową. Najgorętsze serwisy informacyjne szybko stają się niezależnymi dziennikarzami, takimi jak Matt Taibbi i Glenn Greenwald, publikując je samodzielnie za pośrednictwem swojego Substacka. To głównie e-maile.

Joe Rogan ma większą publiczność niż Rachel Maddow i Don Lemon razem. Tak samo Steve Bannon, przy okazji. Kilka razy byłem na jego Warroomie i byłem zdumiony zasięgiem jego publiczności. Według źródeł firmy wykonuje od 2,5 do 3,5 miliona pobrań dziennie. Ostatni ludzie, których spodziewałem się, że dostroją się do Bannona, mówią mi: „Widziałem cię w Warroomie". (To oszałamiające).

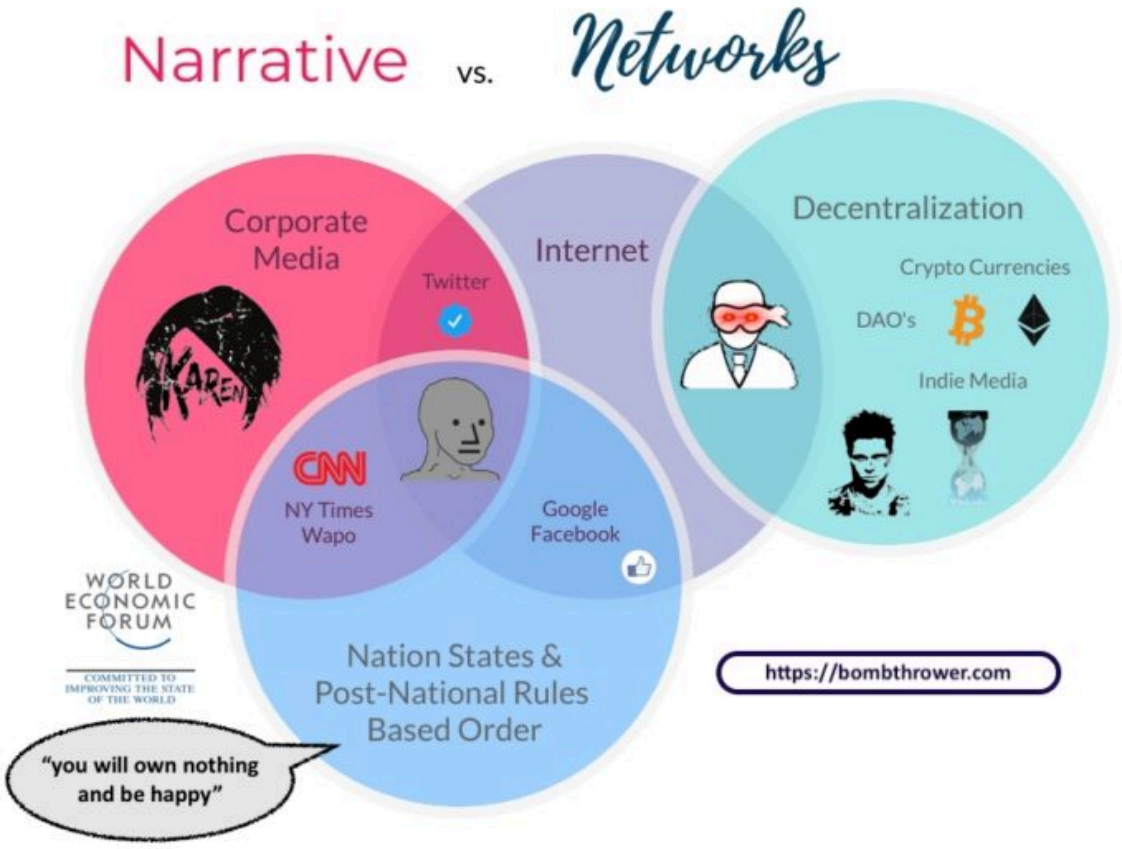
Zerohedge ma większy ruch niż Huffington Post, Vox, Vice, The Atlantic i całkiem dobrze, jakakolwiek inna szkółka dla aspirujących shillów establishmentu.

To dzięki niezależnym, renegackim dziennikarzom i ludziom piszącym poza głównymi mediami te historie zaczynają trafiać do głównego nurtu pomimo najlepszych wysiłków Big Tech, egzekwowania każdego kanonu, który prasa korporacyjna uważa za prawdę, lub establishmentu namaszczonych „weryfikatorów faktów", którzy próbują wkroczyć, gdy coś zdaje się przyciągać uwagę:

Pochodzenie wirusa z laboratorium Wuhan było podejrzewane przez ponad rok (a dowodzą tego e-maile Fauciego). Zerohedge zabrał się do tego niemal natychmiast i został usunięty z platformy. W końcu został przesunięty ponad linię w średnim poście przez Nicholasa Wade'a ponad rok później.

Inwermektyna może być następna i wygląda na to, że jeśli dotrze gdziekolwiek, to dzięki takim osobom jak Matt Taibbi i Brett Weinstein.

Jaki jest tutaj wspólny wątek? To siła zdecentralizowanych sieci i protokołów open source kontra kontrola narracyjna, która jest propagowana przez globalne rządy, wzmacniana przez media korporacyjne i egzekwowana przez platformy technokratyczne.



Właśnie dlatego kryptowaluty nie umrą. Dlatego takie rzeczy jak Signal, Telegram, Mastodon, Keybase rozprzestrzeniają się jak pożar. Dlatego najlepszym sposobem na budowanie odbiorców w dzisiejszych czasach jest nadal e-mail. Wszystko, co napisałem w mojej książce na temat obrony przed atakami na kulturę anulowania i deplatformą, jest dziś jeszcze bardziej aktualne niż wtedy, gdy wydałem ją w zeszłym roku (udostępniłem ją za darmo kilka miesięcy później).

Może się wydawać, że cenzura jest absolutna, a narracja i spin są przytłaczające. Ale pociesz się, że wydaje się to tylko dlatego, że fasada pęka. Ponieważ coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę, że scentralizowany system technokratyczny zawodzi, ci, których przywileje i pozycja na nim są oparte, muszą podwoić, potroić. Muszą spalić łodzie. Są teraz w pełni zaangażowani, a ponieważ nie mają innego wyboru, muszą przekraczać granice. Za dużo za wcześnie. Za późno.

Artykuł przetłumaczono z: newstarget.com

MS: Przełomowa ustawa o ochronie wolności słowa w internecie



MS informuje:

Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało przepisy, które skutecznie realizują konstytucyjne prawo do wolności słowa i służą ochronie przed fałszywymi informacjami w internecie. „Użytkownik mediów społecznościowych musi mieć poczucie, że jego prawa są chronione. Nie może być też cenzury wypowiedzi. Wolność słowa i wolność debaty to istota demokracji" – podkreślił Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro na dzisiejszej (17 grudnia br.) konferencji prasowej poświęconej nowym rozwiązaniom.

Media społecznościowe powinny być przestrzenią wolności słowa. Jednak coraz więcej osób dostrzega niepożądaną ingerencję w zamieszczane tam treści, często usuwane, choć nie naruszają polskiego prawa. „Nierzadko ofiarami ideologicznych zapędów cenzorskich padają przedstawiciele funkcjonujących w Polsce rozmaitych środowisk, których treści są usuwane bądź też blokowane w internecie" – zaznaczył minister Zbigniew Ziobro.

W serwisach internetowych pojawia się też coraz więcej fake newsów, a gdy ktoś chce się przed nimi bronić, nie może dochodzić swoich praw. Stąd konieczność wprowadzenia adekwatnych do zmienionej rzeczywistości procedur. Minister Sprawiedliwości podkreślił konieczność wyważenia w nowych przepisach zarówno swobody debaty publicznej, jak i ochrony dóbr osobistych i praw osób w tej debacie uczestniczących.

„Nadszedł czas, żeby Polska miała regulacje chroniące wolności słowa w internecie, chroniące przed nadużyciami wielkich korporacji internetowych. A z drugiej strony takie, które pozwolą, z pełną kontrolą sądową, zwalczać naruszenia prawa występujące w sieciach społecznościowych" – powiedział Sekretarz Stanu Sebastian Kaleta, który nadzoruje w resorcie prace nad ustawą o wolności wyrażania swoich poglądów i rozpowszechniania informacji w internecie.

Wiceminister przedstawił najważniejsze założenia projektu. Zgodnie z propozycją, serwisy społecznościowe nie będą mogły według własnego uznania usuwać wpisów ani blokować kont użytkowników, jeśli treści na nich zamieszczone nie naruszają polskiego prawa. W razie usunięcia treści lub zablokowania konta jego użytkownik będzie miał prawo złożenia skargi do serwisu.

Projekt przewiduje też złożenie do serwisu społecznościowego skargi na publikacje zawierające treści niezgodne z polskim prawem – z żądaniem ich zablokowania.

W obu przypadkach serwis w ciągu 48 godzin będzie musiał rozpatrzyć skargę. Jeśli wyda decyzję odmowną, będzie można zwrócić się do sądu, a ten rozpozna taką skargę w ciągu siedmiu dni. Postępowanie będzie miało całkowicie elektroniczny charakter, a prowadzone będzie przez wyspecjalizowany Sąd Ochrony Wolności Słowa, utworzony w jednym z sądów okręgowych.

Projekt zakłada również wprowadzenie nowego instrumentu – tzw.

pozwu ślepego. Ktoś, kogo dobra osobiste zostaną naruszone w internecie przez nieznaną mu osobę, będzie mógł złożyć pozew o ochronę tych dóbr bez wskazania danych pozwanego. Do skutecznego wniesienia do sądu pozwu wystarczy wskazanie adresu URL, pod którym zostały opublikowane obraźliwe treści, daty i godziny publikacji oraz nazwy profilu lub loginu użytkownika. Proponując taki pozew, projekt uwzględnia postulaty zgłaszane m.in. przez Rzecznika Praw Obywatelskich.

Wiceminister Sebastian Kaleta przedstawił też dla porównania przepisy stosowane w innych państwach – głównie w Niemczech i Francji. Tamtejsze rozwiązania kładą nacisk na szybkie usuwanie treści, które uznane zostaną za naruszające prawo danego kraju, a nie na ochronę wolności wypowiedzi. Zatem regulacje te mają charakter przede wszystkim represyjny. Np. w Niemczech portalowi społecznościowemu, który łamie prawo, grozi bardzo wysoka kara finansowa – nawet 50 milionów euro. Ponadto o tym, czy zamieszczone treści łamią prawo, decyduje ostatecznie minister sprawiedliwości.

Także rozwiązania przedstawione w ostatnich dniach przez Komisję Europejską w Digital Service Act skupiają się na usuwaniu niedozwolonych treści. Dlatego Polska chce przyjąć własne przepisy, skutecznie broniące konstytucyjnego prawa do wolności wypowiedzi, by w razie sporu z portalem społecznościowym i jego użytkownikiem to sądy decydowały o ewentualnym złamaniu prawa.

UWAGA: komunikaty publikowane są w serwisie PAP bez wprowadzania przez PAP SA jakichkolwiek zmian w ich treści, w formie dostarczonej przez nadawcę. Nadawca komunikatu ponosi odpowiedzialność za jego treść – z zastrzeżeniem postanowień art. 42 ust. 2 ustawy prawo prasowe.

Żródło: *PAP*